GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek Nro. 186. 20. Listopada 1817.

Wiadomości krajowe.

Z Grecu dnia 6. Października. — Onegday oglądał Cesarz Jegomość w towarzystwie Arcy-Xięcia Następcy tronu i Arcy-Xięcia Jana tuteyszą osadę woyskową, i kazał iey wykonywać różne obroty. Stan osady, umundurowanie i postawa oneyże, tudzież zręczność i dokładność w obrotach odpowiedziały zupełnie oczekiwaniu N. Pana, a dowodzący Jenerał Xiążę Hohenzollern odebrał chlubne zlecenie, aby żołnierzom, począwszy od feldwebla, w dowód ukontentowania J. C. K. Mości, trzydniowy żołd wypłacić kazał.

Tegoż dnia wieczorem dawał N. Pan posłuchanie, a Cesarzowa Jeymość przyymowała u siebie Damy.

Wczora danym był w tuteyszey stanowey sali redutowey maskowy bal dla uczczenia NN. Cesarstwa Ichmość, których, gdy z Arcy-Xięciem Następcą i Arcy-Xięciem Janem do sali weszli, z serdecznością uszanowała Publiczność. Potem przybyło w ubiorach narodowych 90 par mieszczan i mieszczek tuteyszych, i stanęło w półkole przed NN. Państwem. P. Strassinger, właściciel c. k. uprzywileiowaney fabryki grzebieniowey, przystąpił do N. Cesarza, a żona iego do N. Cesarzowey, i mieli do Nich w imieniu mieszczan następuiące przemowy:

Do Nayiaśnieyszego Cesarza.

„N. Panie! Jeżeli wierne dziatki przynoszą coś na pamiątkę ukochanemu Oycu swoiemu, tedy próby ich pilności są dla niego nayprzyiemnieyszym upominkiem, a on naymnieyszy nawet podarunek z dobrocią przyymuie. Tuszę sobie ze współobywatelami moimi, że W. C. K. Mość ten upominek z oycowskiem upodobaniem przyiąć będziesz raczył."

Upominek ten składał się ze skrzyneczki czerwonym aksamitem wykładaney, a zawierał próby i małe płody fabryk i celnieyszych rękodzielni Grecu. Na małey tarczy wieka skrzyneczki był napis: „Oycu i wzorowi wszelkiey cnoty obywatelskiey, Franciszkowi Imu, Cesarzowi Austryackiemu, Obywatele Grecu."

Do Nayiaśnieyszey Cesarzowey.

„N. Pani! Jako Cesarzowa i Matka Kraiu znasz i kochasz życie obywatelek i gospodyń. Obywatelki i gospodynie Grecu chcą W. C. K. Mości złożyć z uszanowaniem upominek. Są to próby ich pracy w kole domowem, w którem W. C. K. Mość tak serdecznie kochaną iesteś."

Skrzyneczka wykładana niebieskim aksamitem, zawierała w sztuczkach i wiązaneczkach len, bieloną i niebieloną przędzę, nici, bielone i niebielone płótno, materye domowe, adamaszki i roboty kobiece. Na małey tarczy wieka skrzyneczki był napis: „Koronie cnoty i szlachetności kobiecey, Karolinie Cesarzowey Austryackiey, obywatelki Grecu."

W skrzyneczce znaydowały się ieszcze osobne wiersze z dedykacyą.

Gdy zgromadzenie mieszczan i mieszczek przed NN. Państwem parami przeszło, i każde poiedyncze złożone uszanowanie z nawiększą uprzeymością przyiętem było, rozpoczęły wchód chóry mieszczan i mieszczek, ubranych w stroie narodowe wieśniaków, winiarzy, górników i kosarzy, które stawały oddziałami przed NN. Państwem. Odśpiewawszy pienia i chóry umyślnie ułożone, i złożywszy stosowne do ubiorów swoich podarunki wieyskie, exekwowały przy wieyskiey, umyślnie z Wyższey Styryi zapłoszoney muzyce, taniec Styryyski ze wszystkiemi figurami i zwrotami.

NN. Cesarstwo Ichmość przyięli te z nayprzywiązańszą gorliwością wykonane tańce z nayłaskawszem upodobaniem, i raczyli przypatrywać się ieszcze na drugiey, przytykaiącey sali teatralney, ponowionemu tańcowi Styryyskiemu.

Przechodzenie się NN. Cesarstwa Ichmość w pośród tłumów serdecznie raduiącey się Publiczności, i uprzeyme przyymowanie każdey oznaki przywiązania, sprawiało widok rozrzewniaiący.

NN. Cesarstwo wyszli z tego balu dopiero po północy.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Monitor i inne gazety Paryzkie zapewniaią, że upoważnione są do tego oświadczenia: iż w całym obwodzie Państwa Rossyyskiego nie ma iuż ieńców woiennych; że wszyscy, którzy do Oyczyzny swoiey powrócić chcie-

li, udali się powolnie różnemi czasy w drogę, i że doznawali od Rządu Rossyyskiego wszelkiego ułatwienia i wsparcia, którego potrzebowali.

Rozporządzeniem Królewskiem z dnia 28go Października, pozwolono (przybyłemu niedawno do Paryża) Xięciu Talleyrandowi dla zatwierdzenia parostwa iego utworzyć Majorat z części dóbr iego. Równie też bratu i następcy iego w dostoyności parowskiey, Hrabiemu Talleyrandowi, pozwolono nazywać się Xięciem.

Dnia 28go Października założył Król uroczyście w Paryżu kamień węgielny na posąg Henryka IVgo.

Prusy.

Według doniesień z Saxonii pod d. 28. Października pracuią ciągle około obwarowania miasta Erfurtu, bardzo rozległego. Wnosić z tąd można, iż Rząd Pruski musiał wiele pieniędzy na te warownie przeznaczyć. W ogólności Rząd ten wiele teraz łoży na różne warownie, a między innemi około miasta Wittenbergu. Gmach, w którym zasiadała Rejencya, zamieniono iuż w cytadellę i porobiono pod nią mieszkania dla żołnierzy, wieże zaś w bastyony obronne przemieniono.

Król Jegomość Pruski, w wydanym d. 3go Listopada rozkazie gabinetowym, odebrał Hrabiemu Bulowi, Ministrowi Skarbu, dotychczasowe zarządzenie wszystkiemi nadzwyczaynemi dochodami i wydatkami kraiowemi, skarbem, długami publicznemi, handlem morskim, bankiem, jeneralną dyrekcyą solną, loteryą, mennicą i kopalniami, i to wszystko, oprócz banku i kopalni, polecił nowo ustanowionemu Ministerium Skarbu i Kredytu kraiowego. Ministerium to składać się będzie z Xiążęcia Hardenberga, Kanclerza Państwa, iako Naczelnika, Ministra Stanu Klewitza, iako Prezesa, i rzeczywistego taynego pierwszego Radcy skarbowego Rothera, iako Dyrektora. Inne zaś osoby będą użyte z dotychczasowego Ministerium Skarbu.

Wydział wyznań i publicznego oświecenia, oraz lekarski, należący dotąd do Ministerium Spraw wewnętrznych, polecił Monarcha osobnemu Ministerium interessów duchownych, publicznego oświecenia i lekarskiemu. Naczelnikiem iego mianował Ministra Stanu Barona Altensteina, a Ministrowi Spraw wewnętrznych Schuckmanowi przydał kopalnie. Dyrektor kopalni Gerhard mieć będzie z nim takie stosunki, w iakich dotąd z Hrab. Bulowem, Ministrem Skarbu, zostawał.

Minister Stanu Beyme iest mianowany Dyrektorem Kommissyi do rozpoznania praw zagranicznych, trwaiących ieszcze w Prowincyach Nad-Reńskich, oraz dla przeyrzenia powszechnego prawa kraiowego i procedury sądowey.

Ustanowił oraz Król Jegomość jeneralną kontrollę dla wszystkich kass, rachunków i buchhalteryi Stanu. Naczelnikiem iey mianował Xięcia Hardenberga, Kanclerza Państwa, a rzeczywistego taynego pierwszego Radcę skarbowego Ladenberga, Dyrektorem. Przepisał nakoniec stosunki głównego banku, i zarząd iego polecił Ministrowi Stanu Klewitzowi.

Królestwo Polskie.

Kiedy śmierć Jenerała Tadeusza Kościuszki wzbudziła żałość we wszystkich ludziach, umieiących cenić cnotę i zasługę, i kiedy pamięć tego wychowańca i bohatyra wolności, za którą w dwóch częściach Swiata krew swoią przelewał, w każdem sercu pałaiącem miłością swobody i ludzkością, żyć będzie, spodziewać się należało, że zgon tego niekopomnego Męża napełni smutkiem iego współrodaków, i że oni Cieniom iego cześć winną oddadzą. Naypierwszy tego przykład dała Warszawa. Kościół S. Krzyża wystawiał dnia 14go Listopada poważny i rozrzewniaiący widok żałoby narodowey; obszerny gmach iego zaledwie objął przybyłe na obrządek religiyny wszelkiego stanu i stopnia osoby, między któremi W. Xiążę Rossyyski Konstanty, Namiestnik Królewski, Senatorowie, Ministrowie, Jenerałowie i różnego stopnia Officerowie, tudzież Urzędnicy znaydowali się. Lud mnogi napełniał przysionki kościoła, aby choć z daleka łączył swoie westchnienia z modłami Kapłanów, maiących na czele swoiem dwóch Biskupów. Przybranie kościoła odpowiadało zupełnie temu żałośnemu obrzędowi. Ołtarze żałobą pokryte; wewnętrzne ścian i okien z czarnego kiru osłony; liczne mdłym ogniem wśród ciemności po wszystkich gankach i na kilkunastu piramidach w różnym kształcie wystawionych, goreiące światła; katafalk z trumną w trofea woienne przybrany i wzniesiony na 5ciu gradusach w pośród kolumn Korynckich; nad trumną laurami ozdobiony Bohatyra w zbroi rycerskiey wizerunek, którego rysy przypominały lubą prostotę obyczaiów i szlachetność duszy iego; złożone poniżey trumny na wezgłowiu czapka i szarfa Jeneralska, a tuż z Przyp. Salomona Rodz. X. wiersz 7. Pamiątka Sprawiedliwego z chwałą, który objaśniała goreiąca ofiara wdzięczności na troynożku; pobożna cichość przerywana piniami religiynemi i smętnemi dobranej muzyki, z zadziwiaiącą dokładnością exekwuiącey-

quiem Mozarta; głos gorliwego kaznodziei; tkliwa przemowa przy Castrum doloris, miana przez Sekretarza Senatu J. U. Niemcewicza, towarzysza w szczęściu i nieszczęściu Tadeusza Kościuszki; — wszystko to, głębokie na umyśle i sercu sprawiało wrażenie.

Oto iest dopiero co namieniona przemowa Niemcewicza:

„Ten smutny uroczysty obrządek, te żałobne ofiary, te goreiące światła, te tłumy zebranego Rycerstwa i Ludu, głos wymowny szanownego Kapłana, żałośną i wielką nam wszystkim zapowiada stratę. Cóż do własnych uczuć waszych, do słyszanych dopiero słów szanownego Kapłana więcey iuż dodać można? Przebóg! nie do tych siwych włosow, co wkrótce do grobu zstąpić maią, nie do zgasłego iuż głosu mołego, nie do stępionego latami i trudami umysłu, należało mówić o Mężu pokoiu i woyny! lecz kazaliście. Niepomny na nieudolność moią, posłusznym staię się, a idąc za własnym żalem, niech choć słabo żalu powszechnego stanę się tłumaczem."

„Między tylu ciężkiemi stratami, które w przeciągu lat nie wielu Oyczyzna nasza poniosła, nie ma podobno żałośnieyszey nad tę, którą w zgonie Tadeusza Kościuszki opłakiwać nam przychodzi. Wspomnieć Imie Kościuszki, iest to wzniecić w sercach Polskich, tysiąc chlubnych aoz smutnych pamiątek, wzór cnot obywatelskich, tę do zgonu czystym płomieniem goreiącą miłość Oyczyzny, tę nieustraszoną w boiach odwagę, tę mężną wytrwałość w nieszczęściach, tę prostotę obyczaiów, Rzymską prawie, tę nakoniec skromność nieoddzielną od prawdziwey wartosci."

„Nim rylec Dzieiopisa kreśląc przygody nasze, wielkie zasługi Męża tego oznaczy, niech nam współczesnym wolno będzie wspomnieć pokrótce o życiu i czynach iego."

„Tadeusz Kościuszko z dawney familii w Woiewództwie Brzeskiem zrodzony, wziął pierwsze wychowanie w szkole Rycerskiey, założoney naówczas przez Stanisława Augusta, Kommendant tey Szkoły Xiążę, Adam Czartoryski, widząc w młodzieńcu niepospolitą zdatność i ochotę do sztuki woienney, wysłał go kosztem swoim dla doskonalenia się do Francyi. Cnotliwy Kościuszko zachował do zgonu wdzięczność dla dobroczyńcy swoiego."

„Stan niemocy i podległości, w którey się naówczas znaydowała Polska, okropny iey pierwszy podział, wzbudziły w sercu młodzieńca ciężką żałość i rozpacz: iuż nie mogąc na swoiey, poszedł na obcą ziemię dobiiać się o niepodległość. Towarzysz nieśmiertelnego Wasyngtona, od rzeki Hudsonu do Potowmaku, od wód Atlantckich do zmarzłych Kanady jezior, walcząc odważnie, ponosząc niepoięte trudy, zyskał sławę, co więcey, zyskał wdzięczność Ludu wolnego. Już flaga Zjednoczonych Stanów powiewała na basztach twierdz Amerykańskich, iuż dopełniło się wielkie dzieło oswobodzenia, gdy Kościuszko do Oyczyzny powrócił."

„Było to wtenczas, gdy z smutnego letargu niestety! zbyt zapóźno obudzony Naród Polski, ogłosił pamiętną 3go Maia Ustawę, i chciał nie uznawać, iak własne swoie prawa; z tąd napaść i woyna . . . Powiedźcie wy pozostali świadkowie, wy błonia Zielenie i Dubienki, ieżli Kościuszko, ieżli Polacy walczyli iak Polakom walczyć przystoi? Nie pokonanie szczupłych sił naszych, podstępne układy wytrącaiąc z ręku oręż, przytłumiły wrzącą boiów ochotę."

„Tak iest przytłumiły; wkrótce bowiem znieważone dostoieństwo Narodu, rozszarpane Prowincye nasze, zawód od Sprzymierzeńca, oburzyły roziątrzone serca; sam zbytek nieszczęść podniósł Naród do szlachetney rozpaczy. — Uciśniona Oyczyzna chwyciła miecz i oddała go w ręce Kościuszki. — Związki, które nas łączą z Ludem pobratnim, wspólność Pana iednego, wdzięczność nasza dla Alexandra, nie każą się rozciągać nad tę pamiętną woynę. Nie świetne postawą i okazałością szeregi, tłumy uzbroionych w rolnicze narzędzia wieśniaków, wiódł Kościuszko przeciw naybitnieyszym Ludom. Ileż wstępnych boiów, obłężeń, ileż okropnych nocnych wycieczek, ile gonitw, utarczek! Zmieszała się ziemia nasza ze krwią walczących, wprzód, nim mogiłą naszą stała się."

„Końcem tylu poświęceń były więzy okropne. Tak iest, i ty Kościuszko, nie w wolnych murach Solury, i wy tysiące Polaków, nie na własney ziemi, lecz w czarnych lochach, skończylibyście byli nędzne dni wasze, gdyby nie wielkomyślny Imperator Paweł I. Pierwszym czynem naywyższey władzy iego było rozbicie oków 20stu tysiącom Polaków. Dzięki niech ci będą cieniu szanowny; zawsze Polak imie Pawła z wdzięcznością wspominać będzie."

„Oswobodzony Kościuszko nie powrócił iuż na tę żałobnym kirem okrytą ziemię, na tę ziemię, która dla niego iuż obcą stała się; zwrócił oczy na odległą krainę, za którą walczył w młodości, która drugą stała mu się Oyczyzną. Złożonego ciężkiem kalectwem, nie zraziły trudy i niebezpieczeństwa żeglugi. W tey żegludze zaledwie bezdenne morza nie stały się grobem Wodza naszego! W ciemney nocy iedna z okrętów wracaiącey

z Jamaiki floty kupieckiey, oddziela się od innych, leci, uderza o okręt Amerykański; pozaczepiały się maszty, liny i żagle dwóch statków, potężnie nawzaiem tłukąc się bokami. Łatwo sobie wystawić można krzyk i pomieszanie zebranych na pomoście podróżnych; śmierć w oczach wszystkich stawała. Jak zawsze, tak i w tey okropney chwili, Kościuszko spozierał na nią spokoynie. Nie wybiła iescze ostatnia godzina iego. Chciała Opatrzność, by dożył do tey chwili, w którey wspaniałomyślny Alexander ogłosi Polskie Królestwo. Z stratą wielkiego masztu, z podarciem żagli, wyszedł okręt z tey ciężkiey przygody, przedłużyła się tęskna podróż do dni 70; odkryliśmy nakoniec brzegi szczęśliwey Ameryki. Pensylwania, Oyczyzna Wilhelma Pena i Franklina, przyięła Kościuszkę na łono swoie. Po tylu strapieniach, pierwsza ta była pocieszaiąca chwila. Przyięcie, które go spotkało, osłodziło ciężkie frasunki i trudy. Członki zebranego Kongressu, dawni towarzysze broni, przyiaciele, znaiomi, Lud cały wyszedł na przeciw niemu, otoczył wóz zbolałego Wodza, i aż do mieszkania iego zawiódł. Lecz nie tylko w Ameryce, we wszystkich Kraiach, przez które Kościuszko po oswobodzeniu swoiem przeieżdżał, w Sztokolmie, w Londynie, w Brystolu, wszyscy co karmili w piersiach miłości wolności, uczuć szlachetnych, cisnęli się do niego z hołdem uszanowania. Miło było Polakowi w tey czci oddawaney Naczelnikowi swemu, widzieć szacunek i rzewne czucia nad losem niesprawiedliwie zagładzanego Narodu."

„Czyli to błędnie poddane nadzieie, czyli chęć poratowania zdrowia obok biegłych lekarzy, skłoniły Kościuszkę, że raz iescze odwiedził brzegi Europy. Wkrótce atoli poznawszy znikomość obietnic, czczość wszystkich usiłowań ludzkich, porzucił wrzawę wielkiego świata, iego nawet oklaski, i obwinąwszy się, iż tak rzekę, w cnoty swoie, do wieyskiego schronił się mieszkania; tam prace rolnicze były iego zatrudnieniem, przyiaźń, pociechą chwil wszystkich. Raz tylko porzucił to spokoyne schronienie, a to by widzieć, by hołd złożyć Nayiaśnieyszemu Alexandrowi, za wskrzeszenie imienia Polskiego."

„Tymczasem wzmagaiący się z wiekiem wstręt do wszystkich zawichrzeń publicznych, miłość zacisza i pokoiu, zawiodły go do ziemi Szwaycarskiey. Tam w mieście Solurze dnia 15. Października, po tylu cierpieniach i próbach zawołał Bóg tę duszę cnotliwą do mieszkania wybranych. Umarł Kościuszko, iak Chrześciianinowi umierać przystoi, z ufnością w Bogu, spokoynie i mężnie. Ubogi, iak podobni iemu Focyon i Cyncynnatus, po zgonie swym nawet zakazał wszelkiey pompy, i ciało tego, który w polu sławy rozkazywał zbroynym tysiącom, szczęściu ubogich starców zaniosło do wiecznego nas wszystkich mieszkania."

„Pokóy niech będzie cieniom twoim o Mężu cnotliwy! Przyim ostatnie pożegnanie żałośnych ziomków twoich! Przyim ostatnie pożegnanie tego, który nie raz zbolałą twą głowę na ręku sweich unosił. Niestety! kiedy iuż nie nasza ziemia przykrywa twe zwłoki, kiedy duch twóy tam mieszka, gdzie ostatni z Rzymian, niech się choć pamięć twoia między nami zostanie; niech wizerunek twóy, któryby przypominał i rysy twey twarzy, i dobroć duszy twoiey, umieszczonym będzie w Pańskiey Swiątnicy; niech będzie skromnym tak, iak było skromnem całe życie twoie; nie potrzeba napisów, dosyć imienia. Wtenczas, czyli to ziomek, czy daleki przychodzień, podniosłszy zroszone łzami oczy na głaz wyrażaiący ciebie, powie: Takim był Mąż, który ziomkom sweim nie dał ginąć bez chwały i cnotami swemi uzacnił imie Polaka!

(Listy z Szwaycaryi przypisuią śmierć Kościuszki ostatniey podróży iego z Solury do Neufchatel i Chaudefende, którą w iednym dniu odbył. Powróciwszy z drogi narzekał na ból głowy i czuł febrę zimną, która się wkrótce w febrę nerwową zamieniła. Umarł dnia 15go Października o godzinie 9tey wieczorem.)

Przybyli do Lwowa dnia 19go Listopada.

P. Christ Franciszek, Ogrodnik, z Wiednia. — P. Donat Józef, Nauczyciel prywatny, z Wiednia. — P. Fahrenholz August, Ekonom, z Wiednia. — W. Gamba Kawaler, z Paryża. W. Horrer, Francuzki Szef szwadronu, z Paryża. — W. Kurdwanowski Ludwik, z Jasła, W. JX. Nicole, Dyrektor Liceum Odeskiego, z Paryża.

Wyiechali ze Lwowa dnia 19go Listopada.

JW. Bukowski Marcin Hrabia, do Węgier. — W. Eysert Raymund, Professor gimnazyalny, do Czernowiec. — W. Gamba Kawaler, do Odessy. — W. Horrer, Francuzki Szef szwadronu, do Odessy. — W. Kronbach Aloizy, Kommissarz cyrkułowy, do Sanoka. — JW. Konarski Hrabia, do Sanoka. — W. Lipski Stanisław, do Żółkwi. — W. Maszkowski Konstanty, do Malczyc. — W. JX. Nicole, Dyrektor Liceum Odeskiego, do Odessy. — W. Papara Franciszek, do Żółkwi. — W. Sakin Józef, do Sanoka. — W. Włodek Tomasz, do Stryia. — W. Wojaczyński, do Żółkwi. — W. Zub, do Martynowa.